Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

Łódź
Cena numeru 20 gr.
Cena prenumeraty miesięcznie
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ. w Łodzi
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P K O 60594
Red. przyjmuje od 5 —
Art. listów anonimowych nie umieszcza się

1933 r.

PRĄD

Sroda 15-go lutego № 29

W przededniu moratorjum podatkowego

Prof. Władysjaw Grabski na odczycie wygłoszonym w czoraj w Warszawie w Tow Ekonomistów i Statystyków wysunął następujący projekt regulowania zaległości podatkowych:

Wszelkie zaległości mają być rozłożone na 5 lat i spłacane w 10 anuitetach półrocznych przy oprocentowaniu 5 procent. W celu ściągnięcia zaległości ma być utworzona autonomiczna kasa likwidacyjna którаby przyjęła zarówno zaległości podatkowe jak i zaległości w ubezpieczeniach socjalnych według stanu na 1 stycznia 1933 r.

Kasa ta miałaby upłynnić swoje należności przez wypuszczenie obligacji płatnych w r. 1934 i 1935 w miarę napływu spłat z tytułów zaległości podatkowych. Ponadto kasa likwidacyjna ma na podstawie zaległości podatkowych wypuścić bony dwuprocentowe któreby służyły jako środek płatniczy nie mający jednak żadnej sankcji ustawowej.

De facto jednak prof. Grabski projektuje zmianę bonów dwuprocentowych na banknoty po kursie al pari z funduszu rezerwowe go któryby był utworzony z nadwyżek wpłat na poczet zaległości podatkowych. Ilość bowiem emitowanych obligacji i bonów byłaby znacznie niższa od zaległości podatkowych podlegających konwersji.

Jest to projekt wypuszczenia pieniędzy na podstawie niepewnych aktywów. Trudno przypuszczać by życie gospodarcze mogło równocześnie płacić podatki bieżące, zaległe i nowopowstałe.

Z Sejmu.

Pogrzeb budżetu 1933-34 i samorządu.

Wczoraj Sejm załatwił w trzeciem czytaniu budżet na rok 1933/34. Przeciwko budżetowi wystąpiły wszystkie kluby opozycyjne, nie wyłączając żydów, którzy obecnie PO RAZ PIERWSZY od przewrotu majowego zdecydowali się na krok tak wyraźnie opozycyjny. Ten negatywny stosunek opozycji do budżetu tłumaczy ona nietylko sprzeciwem wobec gospodarki finansowej rządu, nietylko tem, że budżet uważa za nierealny i deficytowy, ale przedewszystkiem ogólną polityką rządu, przeciwko której opowiada się stanowczo.

W dalszym ciągu obrad załatwił wczoraj sejm projekt ustawy o poborze rekruta, w związku z czem należy podnieść, że klub P. P. S. głosował PO RAZ PIERWSZY przeciw poborowi rekruta.

Wreszcie przystąpiono do ogólnej rozprawy nad projektem ustawy samorządowej. Wszystkie poprawki opozycji, zmierzające do zasadniczej naprawy projektu, odrzucono, wskutek czego kluby P. P. S., N. P. R. i Ludowy po ukończeniu drugiego czytania w komisji na znak protestu opuściły salę. Większość rządowa w komisji, nie licząc się z tem, przyjęła jednakże projekt w trzeciem czytaniu.

WAŻNIEJSZE MOMENTY

Wśród głośnych sprzeciwów klubu B. B. przemawiał poseł Pużak (P. P. S.), przypominając, że nawet w r. 1930, już po najściu oficerów na sejm, klub P. P. S. głosował za poborem rekruta, chcąc dać społeczeństwu lekcję, jakie walory wchodzą w grę przy uchwalaniu tej ustawy. Na to stanowisko klub BB. odpowiedział Brześciem, wobec czego na niego spada dziś odpowiedzialność. Stan rzeczy w Polsce wymaga dziś, aby sprawami obrony zajął się rząd, który będzie miał zaufanie społeczeństwa.

NIEPOTRZEBNA UNIFIKACJA

W dyskusji imieniem Klubu Narodowego przemawiał poseł Rymar, podnosząc, że p. Michał Bobrzyński, przedkładając raport „Komisji trzech", powiedział: „Jednolitość ustroju gminnego od Pomorza do Wołynia ze stanowiska jedności państwa nie jest ani konieczną, ani wskazana."

(c. d. na stronie drugiej)

Olbrzymia manifestacja w Poznaniu

POZNAN, 14. 2.

Wczoraj wieczorem odbyło się w Poznaniu olbrzymie zgromadzenie w obronie autonomji wyższych uczelni, zorganizowane przez delegację kół naukowych Uniwersytetu poznańskiego. W zebraniu wzięło udział przeszło 3,000 osób, przeważnie z pośród młodzieży akademickiej.

Pierwszy mówca, prezes delegacji kół naukowych, Janusz Makowski, podkreślił katastrofalne następstwa ograniczenia autonomji szkół wyższych dla życia społeczności akademickiej.

Następnie zabrali głos profesorowie: Kazimierz Tymieniecki, który nakreślił znaczenie autonomji szkół wyższych dla rozwoju nauki w ciągu ostatnich stuleci, oraz Dr. Adam Żółtowski.

Słuchacze przerywali obu mówcom długotrwałemi oklaskami, co świadczyło o zupełnej solidarności młodzieży akademickiej i profesorów w obronie autonomji szkół wyższych. Po zakończeniu zgromadzenia słuchacze rozeszli się, wznosząc okrzyki przeciwko zamiarom ograniczenia autonomji szkół wyższych.

Na G. Slązku coraz gorzej

1 marca ogólny lokaut

KATOWICE, 14. 2.

Dnia 1-go marca mija termin umowy zbiorowej w górnictwie Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

Umowa ta została już wczoraj w terminie dwutygodniowym wypowiedziana. Wypowiedzenie dotyczy 87 tysięcy robotników.

Związki górnicze postanowiły nietylko oprzeć się każdej próbie obniżenia zarobków lecz celem odparcia ataku Związek Centralny postanowił proklamować na dni 1 i 2 marca strajk protestacyjny.

Narusza się dalej art. 70 Konstytucji o nadzorze i nie wprowadza się przewidzianych przez Konstytucję sądów administracyjnych.

Tworzenie wielkich gmin odda grupy polskie pod przewagę Rusinów. Nawet te niewielkie gminy, dzielone na polską i ruską, by uniknąć tarć, a teraz będzie się je łączyć. Należy wprowadzać w Polsce wszędzie gminę małą jednostkową, a główną jednostką samorządową powinien być powiat. Na tem stanowisku stała i Komisja usprawnienia administracji. Projekt zaś narzuca gminę zbiorową nie w interesie ludności, lecz biurokracji. Po drodze poturbowano i Konstytucję, wprowadzając w 4ty stopień samorządu, gdy Konstytucja przewiduje trzy.

PRZYMUS „URZĘDOWANIA

Przemawiał następnie poseł Bogusławski (klub ludowy), podnosząc, że zwolenników szerokiego samorządu nie zadawalały ustawy samorządowe, pozostałe po zaborcach. Ale nigdy nie przypuszczali oni, że nawet te ustawy będą we własnem państwie solą w oku dla naszej biurokracji. Jako motyw wniesienia ustawy podnoszono katastrofalny stan finansowych, tymczasem w oświetleniu okólników rządu i znawców sanacyjnych okazuje się, że obecną katastrofę finansową w samorządach spowodowała biurokracja nadzorcza, a winą ludności jest chyba to, że jej zanadto wierzyła. Mówiono dalej o potrzebie odpolitykowania samorządu, ale mówca stwierdza, że prace samorządu odbywały się naogół dość zgodnie i sprawy polityczne ich nie hamowały. Samorząd nie chciał się tylko podporządkować partji rządzącej i jeśli to nazywa się odpartyjnieniem, to projekt czyni temu zadość. Cechą projektu jest nieufność do społeczeństwa.

Przechodząc do szczegółów omawianej ustawy mówca dowodzi, że przewidziany w niej przymus przyjęcia mandatu na czas całej kadencji, skrępuje ludzi, którzy może nie zechcą ponosić odpowiedzialności za gospodarkę danego samorządu. Nadzór nad samorządem kłóci się z art. 70 Konstytucji. Według ustawy nie można wybrać wójta, burmistrza, czy sołtysa, któryby się nie podobał władzom administracyjnym. Gdyby się zaś zdarzyło, że wybrany i zatwierdzony wójt, sołtys czy burmistrz nie byłby powolnem narzędziem starosty, czy wojewody, wtedy jest na niego bat w postaci nakładania grzywien.

Mówca przypomina, że prof. Bujak nazwał ten projekt, projektem o zniesieniu samorządu. Ustawa zbudowana jest na nieufności rządu do społeczeństwa, której źródła dopatruje się mówca w bankructwie ideologji sanacyjnej. Klub ludowy będzie tę ustawę zwalczał i zgłasza do niej szereg poprawek.

Na tem wczorajsze obrady zamknięto.

Pożoga wojenna na D. Wschodzie
zatacza coraz szersze kręgi

WASZYNGTON, 14. 2.

W kołach oficjalnych panuje wielkie zaniepokojenie z powodu niepowodzenia prób pojednawczych pomiędzy Chinami a Japonją. Przeważa pogląd, iż wojna na wielką skalę w Mandżurji staje się nieuniknioną. Oczekiwana jest blokada portów chińskich przez Japonję oraz wycofanie się Japonji z Ligi Narodów.

OSTATNI KROK CHIN.

PEKIN, 14. 2.

Pełniący obowiązki premjera Soong oświadczył, iż w razie podjęcia dalszej defenzywy przez Japonję w Dżehol prawdopodobnie Chiny wycofają swego przedstawiciela dyplomatycznego z Tokio.

Soong Long uczynił to oświadczenie po rozmowie jaką odbył z marszałkiem Czang-Hsue-Liangiem, głównodowodzącym armją narodową w Chinach Północnych.

POMRUK Z TOKIO.

LONDYN, 14. 2.

Według doniesień z Tokio, cesarz japoński polecił ministrowi spraw zagranicznych, hr. Uszida, aby przesłał japońskiemu delegatowi w Genewie, Matsuoka, nowe instrukcje. Matsuoka ma zdecydowanie oświadczyć, że Japonja nigdy nie cofnie uznania państwa Mandżukuo. Równocześnie Matsuoka wyrazi żal, jeżeli Japonja w związku ze stanowiskiem Komitetu 19-tu będzie zmuszona wystąpić z Ligi Narodów. Poglądy Japonji na sprawę mandżurską nie dadzą się pogodzić z nieprzychylną opinją Komitetu.

POCHÓD NA DŻEHOL.

LONDYN, 14. 2.

Japońskie wojska kontynują swoją ofenzywę na prowincję Dżehol, rozpoczętą 11 lutego. Pochód japońsko-mandżurskich wojsk połączony jest z wielkiemi trudnościami ze względu na ostrą zimę. Większe operacje przeciwko wojskom chińskim toczą się pod miastem Kailu, które otoczone jest prawie z trzech stron 25.000 armją japońską.

Olbrzymi pogrzeb.

BERLIN, 14. 2. (wł.)

Uroczysty pogrzeb ofiar katastrofy w Neunkirchen odbędzie się jutro, o godzinie 3-ej popołudniu. Król włoski Wiktor Emanuel III przesłał prezydentowi Rzeszy, Hindenburgowi depeszę z wyrazami współczucia z powodu katastrofy.

Wicekanclerz von Papen będzie reprezentował prezydenta Hindeburga, oraz Rządy Rzeszy i Prus na uroczystościach pogrzebowych ofiar katastrofy w Neunkirchen.

Von Papen uda się do Neunkirchen drogą powietrzną.

W uroczystościach wezmą udział minister pracy Seldte oraz nadprezydent prowincji nadreńskiej Fuchs.

Grzebane będą odrazu około 300 trumien.

Porwanie miljonera

LONDYN, 14. 2. wł. Kr.)

Donoszą tu o nowem porwaniu w Ameryce, pozostającem w pewnym związku z Lindbergiem. Wczoraj najlepszy przyjaciel płk. Lindberga, młody miljoner w Colorado, Karol Bottcher, uprowadzony był przez bandytów, którzy żądają 40,000 dolarów okupu.

Bottcher otwierał swój garaż w Denver, aby wstawić samochód. W tej chwili przystąpiło do niego 2-ch mężczyzn uzbrojonych w rewolwery. Siedząca w samochodzie żona Bottchera błagała go, aby nie odmawiał żądaniom, bojąc się o jego życie.

Bandyci wręczyli Bottcherowej żądanie okupu, adresowane do starego Bottchera, ojca uprowadzonego, znanego multimiljonera.

W liście swym bandyci dają instrukcje co do sposobu złożenia okupu i kończą uwagą, że dziecko Lindberga byłoby dziś jeszcze żyło, gdyby okup był złożony.

Bottcherowie gotowi mają być do zapłacenia żądanego okupu.

Loterja państwowa

250,000 zł. Nr. 136118.
100,000 zł Nr. 60649.
50,000 zł, Nr. 12333.
20 000 zł. Nr. 143682.
Po 10.000 zł. Nry: 45179 plus 45578 plus.
5,000 zł Nr 60473
Po 2 000 zł. Nry: 857 4510 16790 58035 69079 88983 96937 100380 132355
Po 1,000 zł Nry: 64782 71255 plus 90887 107584 109405 125438 131277 136538 141816 142673
Po 500 zł. Nry: 6477 26744 32652 45670 56432 107054 136506 137064 140437 143985.
Po 400 zł, Nry: 2043 3358 11372 20563 32594 35385 52021 plus 84150 89012 91290 111974 131314 136025.
Po 300 zł, Nry: 3451 4865 9984 11848 20150 2177[illegible] 23278 26960 27086 28024 35326 [illegible] plus 35738 39669 44270 46390 48897 [illegible] 58358 59883 59908 62167 64527 70505 70[illegible]43 71006 71393 72835 75664 plus 77457 794[illegible] [illegible] 84614 90350 91680 92093 92554 [illegible] [illegible] 96916 plus 97015 97787 99157 [illegible] [illegible] 108694 117008 120245 121721 [illegible] 127035 127557 plus 136090 plus 138425 [illegible] 144075 144481 147237.

Wspólny front robotniczy

BERLIN, 14. 2. (wł Gr.).

W Berlinie rozplakatowano odezwy podpisane przez licznych działaczy radykalnych kół lewicowych i pacyfistycznych, nawołujące stronnictwa socjal-demokratyczne i partję komunistyczną do utworzenia wspólnego frontu robotniczego. Odezwę tę podpisał m. in. znany pisarz niemiecki, Henryk Mann.

Prasa nacjonal-styczna w gwałtownym tonie atakuje Manna, domagając się złożenia go z urzędu prezesa pruskiej Akademji Literatury.

BERLIN, 14. 2. (wł. Gr.)

Rokowania pomiędzy przywódcami organizacji komunistycznych a socjal-demokratami w sprawie utworzenia wspólnego frontu robotniczego do walki z obecnym rządem, przybrały konkretną formę.

Zarząd komunistycznych związków zawodowych Berlina zwrócił się do miejscowego kierownictwa socjal-demokratycznych zw. zawodów, z propozycją odbycia wspólnej konferencji celem ułożenia jednolitego planu działania —

Z podobną propozycją wystąpi Związek zawodowy metalowców do berlińskiej organizacji robotników metalurgicznych kierunku socjal-demokratycznego.

Dzisiejszy „Vorwaerts" wypowiada się przeciwko zawieraniu umów przez poszczególne organizacje robotnicze, opowiadając się za prowadzeniem rokowań pomiędzy zarządami naczelnych organizacji komunistycznych i socjal-demokratycznych.

HURAGAN ŚNIEŻNY NAD ŁODZIĄ

Dzisiejszej nocy w godzinach rannych nad Łodzią i okolicą przeszedł huragan śnieżny połączony z wichurą. Wicher wyrządził poważne szkody, wywracając płoty, a nawet bramy w wielu domach. Również poważne szkody wichura wyrządziła w powiecie. Nad ranem około godz. 6 wichura wzmogła się ze śnieżycą. Wiatr pozrywał szyldy i powygniatał szyby w oknach. Tory tramwajowe miejskie i podmiejskie zostały zasypane. Na niektórych liniach musiano przerwać komunikację. Nad usuwaniem zasp śnieżnych pracują [illegible] robotników.

SYZYFOWE PRACE

Podczas dyskusji budżetowej w Sejmie wygłoszono dotychczas kilkadziesiąt przemówień. Będą one stanowiły kiedyś nieoceniony materjał dla historyków, opisujących erę sanacyjną w odrodzonem państwie polskiem. Przecież w przemówieniach tych znajdą oni nie tylko najdokładniejszy obraz współczesnej rzeczywistości polskiej, będącej w dużym stopniu naturalnem następstwem rządów sanacyjnych, ale także wiele innych rzeczy. — Gdyby, naprzykład, chcieli pisać charakterystyki najwybitniejszych mężów stanu obozu pomajowego, to nie potrzebują szukać żadnych innych źródeł. Wystarczą ich przemówienia, wygłaszane z różnych okazyj w Sejmie. W nich najwszechstronniej maluje się cała „ideologja" rządzącego państwem systemu, jej stosunek do państwa i społeczeństwa.

Należymy do tych, którzy z całą uwagą czytają przemówienia ministrów, uzasadniających i broniących swej polityki przy dyskusji nad budżetem. Nie odrzucamy a priori ich wywodów, staramy się je zrozumieć, a w wielu wypadkach przyznajemy im rację. Wiemy, że rządzenie państwem — to nie pisanie wierszy, ale ciężki mozół i trud. Tylko coraz częściej przychodzi nam do głowy przy czytaniu tych przemówień, że w tem, co oni czynią w ich mniemaniu dla dobra państwa, jest wiele daremnego trudu, za wiele zużytej energji dla osiągnięcia tego, co jest nieosiągalne, za wiele „syzyfowych prac", któremi Stefan Żeromski scharakteryzował zabiegi władz rosyjskich na terenie b. Kongresówki zmierzające do zruszczenia i podporządkowania tej przecież pewnej „ideologji" ówczesnego polskiego młodego pokolenia.

I jeszcze jedno przychodzi do głowy, gdy czyta się przemówienia przedstawicieli rządu. Wygłaszają oni je z taką pewnością siebie, podają do wierzenia swe argumenty z taką niekiedy rozbrajającą naiwnością, jak gdyby istotnie wierzyli, że to, co mówią o roli państwa, o zadaniach rządu i o obowiązkach społeczeństwa zawiera coś nowego, coś niezwykle rewelacyjnego, o czem nigdy nikt przedtem nie mówił, co nie było dawniej znane, stosowane i praktykowane. Tymczasem, naprawdę, jest to wszystko wyłamywaniem otwartych drzwi, powtarzaniem rzeczy starych, wygłaszanych już przez innych i to w warunkach i okolicznościach daleko korzystniejszych dla tego typu „ideologji" od tych, jakie istnieją w Polsce. To samo, niemal dosłownie, mówiono w okresie najczarniejszej reakcji, za rządów Metternicha i Schmerlinga w Austrji i za drugiego cesarstwa we Francji. Są to jednak dzieje dawniejsze, a znajomość historji, jak wiadomo, nie koniecznie musi towarzyszyć w Polsce karjerze politycznej — pisze „Głos Narodu".

Nie sięgajmy więc tak daleko. Weźmy przykłady świeższe i to ze stosunków, które powinny być bardziej znane tworcom i przywódcom obozu sanacyjnego. Przypomnijmy sobie dzieje Rosji carskiej, kilkunastoletni ich okres, poprzedzający wybuch wojny i rewolucji bolszewickiej.

Przypomnijmy sobie czołowe postacie w polityce rosyjskiej z tego okresu, von Plewe, Durnowo, Pobiedonoscewa, Stołypina, Szczegłowitowa i innych, oraz ich mowy, wygłaszane w radzie państwa i w Dumie państwowej i uważane wówczas za wykwit mądrości politycznej. Ile z ich myśli znajdujemy teraz dosłownie powtarzanych w przemówieniach wygłaszanych ostatnio w Sejmie. Jakgdyby od tego czasu nic się nie zmieniło; nie było wojny, nie było wielkich wstrząsów rewolucyjnych, które obaliły kilkanaście tronów, a na gruzach dawnego imperjum rosyjskiego nie powstało państwo komunistyczne.

Jeżeli prawdą jest, że historja jest mistrzynią życia, to trzeba stwierdzić, że dewiza ta w obozie sanacyjnym niema zbyt wielu wyznawców i zwolenników.

Nie tylko w przemówieniach ministrów, ale i w wystąpieniach niektórych posłów prorządowych można zauważyć niesłychane wprost podobieństwo do scen, jakie odgrywały się w Dumie państwowej. Gdy czyta się, naprzykład, przemówienie posła Ducha, w którem wzywał ministra spraw wewnętrznych, by polecił policji odrazu strzelać do demonstrującej ludności, gdy domagał się uzbrojenia jej w wiadomych celach w „broń automatyczną", to jak żywa staje przed oczy ma scena, widziana przed dwudziestu laty zgórą w parlamencie rosyjskim. Było to w okresie, kiedy w najbezwzględniejszy sposób tłumiono rozruchy rewolucyjne na obszarze państwa, przyczem padały setki i tysiące ofiar. Posłowie z lewicy protestowali przeciwko tym metodom, a wtedy z ław prawicy padały historyczne okrzyki: „Mało, mało!" albo „patronow nie żalet!" To „nie żałować naboi" przeszło do historji i nie pozostało z pewnością bez wpływu na rozwój dalszych wydarzeń, uwieńczonych ostatecznie wybuchem rewolucji bolszewickiej.

Przyznajemy, że czytaliśmy przemówienie posła Ducha z przerażeniem. Mimo wszystko, co się dzieje w Polsce, nawet nie przychodziło nam do głowy, aby tego rodzaju słowa mogły paść kiedykolwiek w Sejmie polskim, w wolnej i niepodległej Polsce..

Regulacja rzek przy pomocy dynamitu.

Nr 45/46 „Przeglądu Technicznego" przynosi artykuł inż. S. Raczyńskiego, traktujący o przeprowadzaniu regulacji rzek powyższym sposobem, który jest silnie propagowany w Ameryce.

W Polsce sprawą tą zainteresowała się Państwowa Wytwórnia Prochu w Pionkach i wysłała w r. 1930 delegatów do Ameryki, którzy zaznajomili się ze sposobami pracy, a w rezultacie opracowali własny system przeprowadzania robót. Zasada pracy polega na wywierceniu w osi trasy regulacyjnej jednego lub dwóch rzędów otworów pionowych; do nich zakłada się ładunki dynamitowe, które muszą tak obliczone, by wybuchem wyrzuciły odpowiednią ilość ziemi i wytworzyły koryto pożądanych wymiarów. Praca może być prowadzona w każdej porze roku. Wiercenie otworów i zakładanie dynamitu jest łatwe da się wykonać również z łodzi, przytem nie wymaga kwalifikowanych robotników, gdyż cały odcinek odstrzeliwuje się jednym ładunkiem ze spłonką, zakładaną przez odpowiedniego „strzelca". W chwili wybuchu nie słychać detonacji, powstaje tylko z lekkim szumem ściana z ziemi i wody, wysoka na 50—80 m, która po chwili opada w małej części z powrotem do koryta, przeważnie zaś układa się na skarpach.

W r. 1932 zorganizowano spółkę wodną dla regulacji rzeki Orzyc na odcinku od granicy Państwa pod Chorzelem do wsi Drążdżewo. Rzeka ta wymaga przedewszystkiem skupienia w jednem łożysku, gdyż jest podzielona na 6—8 ramion, przez co posiada szerokość 1—2 km.

W końcu lipca zrobiono na niej doświadczenia pokazowe przy zastosowaniu dynamitu. Ładunek 3 kg dynamitu na 1 m b. trasy wystarczył na wytworzenie profilu o szerokości 7—8 m i głębokości 1,8—2 m. Przy wybuchu odczuto wstrząs ziemi, ale nieznaczny, tak, że w odległości 50—60 m w domach nie zauważono jakichkolwiek uszkodzeń.

Niestety, autor nie podaje przynajmniej przybliżonych kosztów tych robót.

Właściwie z naukowego punktu widzenia powyższy sposób nie jest „systemem" regulacji rzek, gdyż trwałego polepszenia warunków odpływu wody prawdopodobnie tu nie będzie. Wytworzone koryto w jednych przypadkach może się łatwo zamulić jeżeli nie wytworzy się odpowiedni spad, względnie może się zbytnio pogłębić, jeżeli spadki znacznie się zmienią. Dlatego też, mimo szybkiego postępu robót, nie wszędzie będzie można go będzie zastosować.

W Polsce bagna poleskie mają tak specyficzne warunki, z powodu trudnego dostępu, jak i minimalnych spadków rzek, że praca na nich przy pomocy dynamitu ma dużą przyszłość. Naturalnie jest to uzależnione od wyniku dalszych prób i obserwacyj wykonanych odcinków.

Czy kryzys się kończy?

Londyński „Daily Mail" drukuje artykuł głośnego ekonomisty angielskiego Keynesa, który wskazuje, jaki może mieć wpływ na ożywienie życia gospodarczego w całym świecie odkrycie nowych żył złota w Kafir w południowej Afryce.

Keynes przypomina, że w roku 1890 Europa przeżywała kryzys bardzo podobny do obecnego. Końcem tego kryzysu był rok 1895, kiedy to odkryto kopalnie złota w Kafir. Przypuszczać należy — twierdzi Keynes — że i tym razem Kafir odegra wielką rolę w zakończeniu kryzysu. Jest to wielki ewenement w świecie monetarnym, gdyż ilość złota wzrośnie ogromnie. Należy przypuszczać, w r. 1933 Afryka południowa wydobędzie ponad 20 miljonów funtów szterlingów wartości złota. Ponieważ funt południowo-afrykański złączony jest ściśle z funtem angielskim, to polepszenie się sytuacji w Afryce południowe przyniesie pożądaną zmianę w Anglji. Kopalnie złota przedstawiają dzisiaj wartość ponad 100 miljonów szterlingów.



Walka o byt i o życie wśród zwierząt

Chcąc określić umiarkowanie w jedzeniu zwykliśmy mówić że ktoś je „tyle co ptaszek". Nic fałszywego nad to porównanie! Posłuchajmy tylko, co na ten temat powiada ornitolog angielski Oliver Pike

— Czy chcielibyście rozpocząć dzień śniadaniem składającem się z dwu połaci bekonów i czterech bochenków chleba? Następnie powróciwszy po pracy dziennej do domu czy mielibyście ochotę skonsumować na obiad czterdzieści funtów wołowiny, dwadzieścia osiem funtów kartofli, cztery funty chleba, kilka dużych pudingów i pięć funtów sera? Na podwieczorek zaś czy zadowolilibyście się sześcioma bochenkami chleba i czterema babami, kończąc dzienne „menu" krótko przed udaniem się na spoczynek „lekkim" posiłkiem składającym się z pięciu dań, każde wagi około dwunastu funtów. Taki oto jest codzienny jadłospis ptaszka — biorąc ilość zjadanej żywności w stosunku do jego wagi. Drobna raszka pożera na dobę dwukrotną ilość strawy w stosunku do wagi własnej, zaś zimorodek jest jeszcze o sto procent żarłoczniejszy

Karmienie dzikich zwierząt w ogrodach zoologicznych jest ulubionem widowiskiem dla publiczności, lecz o wiele więcej interesującem jest obserwowanie sposobu żerowania zwierząt drobnych. Ulubionym smakołykiem pingwina są śledzie.

Zauważono raz młodego pingwina pożerającego trzy śledzie pokolei, z których każdy był zaledwie o parę cali mniejszy od swego oprawcy. Ptaki drapieżne, zwłaszcza z gatunków większych, gnieżdżących się w górach jak: orzeł skalny, sęp, kruk itp. objadają się przy nadającej się sposobności, aż do utraty zdolności latania, co ma miejsce zwłaszcza, gdy po kilku dniach przymusowego postu na winie się jakiś „dobry kąsek" jak np. ścierwo końskie.

Cytowany przyrodnik był kiedyś w Szkocji świadkiem zdarzenia, gdy spłoszony koń góralski spadł z wysokiego zrębu skalnego zabijając się na miejscu. Niefortunne zwierzę nie zdołał jeszcze ostygnąć ze złowróżbnym poszumem skrzydeł, zleciało się stado sępów W przeciągu jednej godziny z padliną załatwiono się „na czysto" — objedzone sępy po zostawały bez ruchu, niezdolne wznieść się w przestworza.

Z sytuacji tej skorzystały półdzikie psy górskie które zwabione bielejącemi się kośćmi końskiemi niebawem zjawiły się na miejscu sępiej biesiady i z furją rzuciły się na ptasią gromadę z tym skutkiem że w kilka chwil potem z dumnych „królów skał" pozostały jego żałosne okrwawione pióra.

Nowe pomysły wyzyskane energji słońca

Dzisiaj na kuli ziemskiej maszyny mają do dyspozycii 300 miljonów sił końskich. Dla wytworzenia tej energji potrzebaby 12 milj. tonn węgla kamiennego, co równa sie olbrzymiej kostce węgla, mającego 1 km. szerokości, wysokości i długości. Gdyby wszyscy ludzie na świecie — a jest ich obecnie około 1 800 milj. — nic więcej nie robili, tylko na trzy zmiany pracowali fizycznie, zdołaliby przy najwyższym wysiłku wykonać zaiedwie jedną dziesiątą część pracy naszych maszyn. W Szwajcarji siła wykorzystanych tamże sił przyrody w... już dzisiaj 55 razy więcej niż praca ...ystkich mieszkańców tego kraju.

Wobec postępującego wciąż rozwoju techniki i rosnącej konsumcji węgla powstaje pytanie, na jak długo starczy jeszcze tych czarnych diamentów?

Dzisiaj już konsumcja węgla wynosi 1 i pół miljona tonn rocznie. Według obliczeń geologów przy tej konsumcji zapasy węgla wystarczyłyby jeszcze na mniej więcej 1.500 lat. Chociażby nawet zatem odkryto nowe złoża węgla, to przecież chwila kiedy go zabraknie, prędzej czy później nadejść musi.

Technika rozląda się już obecnie za innemi siłami przyrody, mogącemi zastąpić węgiel. Jednym z tych środków jest wiatr który jednakże mimo wielkich wysiłków, okazał się środkiem zapędowym niedostatecznym nie pewnym bardzo kosztownym stąd też znaczenie jego w tej mierze jest niewielkie.

Drugi środek mający zastąpić częściowo energję węgla, to dopływ i odpływ morza. Poczynione w tym kierunku próby uwieńczone nie zostały już też uwagi, godnym wynikiem Lecz cóż znaczą ostatecznie te i wszystkie inne jeszcze źródła energji ziemskiej wobec jej nieprzebranego źródła, jakiem jest słońce, które przecież dało początek wszelkiej energji i wszelkiemu życiu na ziemi. Usiłowania tech niki idą więc w tym kierunku by wykorzystać bezpośrednio to niewyczerpane, a tak potężne źródło energji.

Ziemia otrzymuje energję słoneczną w rozcieńczeniu jednej pięćdziesięciotysięcznej części.

Promieniowanie słońca przedstawia siłę dwóch koni mechanicznych na 1 m. kw.

Uwzględnić wszakże należy, że część tej energji chwyta atmosfera, że wydajność jej tylko tam pełna, gdzie promienie słoneczne padają pionowo wreszcie eksploatacja energji słonecznej może się stale tylko tam odbywać, gdzie ona świeci mniej więcej przez cały rok. Gdyby wreszcie zakłady dla uzyskania energji słonecznej potrafiły wykorzystać z niej tylko 10 proc. energji, otrzymamy mimo wszystko na 1 km kw. 25.000 tonn przez rok cały Dla pokrycia obecnego zapotrzebowania energji na ziemi wystarczyłyby zatem zakłady na przestrzeni 12.000 km. kw. co stanowi nikłą plamkę w stosunku do powierzchni naszego globu.

Pierwsze nikłe próby w tym kierunku podjęto już w Ameryce i Egipcie.

Genjusz ludzki staje tu przed gigantycznem zadaniem, od którego szczęśliwego rozwiązania zawisły losy ludzkości.



37) Przekład z angielskiego.

Tajemniczy dokument.

(wyciąć i zachować)

Stwarzało to pogodny nastrój, który działał kojąco na moje nerwy wyczerpane wypuszczeniami tej nocy.

Wyciągnąłem z kieszeni skrawek papieru otrzymany od Dicka.

W Niemczech spędziłem dopiero dwanaście godzin, a już zdążyłem uświadomić sobie, że nie było mowy o opuszczeniu tego kraju, o ile nie posiadało się papierów w pełnym porządku! — przy sprzyjającym szczęściu można było siedzieć gdzieś cicho w ukryciu, ale o ruszeniu się dokądkolwiek nie można było marzyć.

Jeżeli Franek znalazł się w analogicznem położeniu, a wobec wzmianki Krasnopatka było dość prawdopodobne—to co mu pozostało do czynienia? Powinien postarać się o przemycenie do kraju wiadomości o swych losach. Tak! Sądzę, że ja właśnie tak bym postąpił na jego miejscu. A zatem traktujmy tych parę zdań jako list od Franka. Przeczytajmy je raz jeszcze:

O, Eichenholz! O, Eichenholz!
Wie leer sind deine Blätter
Wie Achiles in dem Zelte
Wo Zwei sich zanken.

List składał się z trzech części, z których każda zawierała jedno zdanie. Pierwsze zaznaczało z pewnością, że Franek nie spełnił swego zadania.

O, dębowe drzewo! Jakże pustę są twoje liście!

Ale jaki sens zawierały dwa następne? Były krótkie i proste; nie domyślałem się ich treści, ale rozwlekłości nie można im było zarzucić, przypuszczenie zaś, że zachodzi jakiś związek między niemi a misją Franka, wydało mi się absurdalne.

Trudno było sobie wyobrazić nawet, aby brat mój wysłał jakiś raport służbowy na ręce Holendra van Urutiusa, bardzo zacnego człowieka i naszego przyjaciela, bądź co bądź jednak cudzoziemca. Te zatem dwa zdania musiały odnosić się jedynie do osobistego losu Franka, ale co chciał przez nie powiedzieć? Że go aresztowano? Że grozi mu rozstrzelanie.

Możetne, ale raczej przez wysłanie tego listu miał zamiar wytłomaczyć swe milczenie i prosić o pomoc.

Oczy moje zwracały się mimowolnie ku ostatniemu wierszowi.

„Gdzie dwóch się kłóci, tam trzeci korzysta".

A może tą liczba odnosi się do numeru ulicy. Może te dwie linijki ukrywają pod niewinną treścią adres Franka, pod którym można go odnaleźć lub bodaj zasięgnąć o nim wiadomości?

Poprosiłem kelnera o przyniesienie mi książki adresowej berlińskiej i przeszukawszy dział ulic, przejrzałem szybko wszystkie na A. Nie znalazłem jednak czego szukałem — w Berlinie, jak się okazało, niema żadnej Achilles Strasse, ani przez jedno, ani przez dwa „l".

Przerzuciłem się więc do wyrazu „Eichenholz" i odnalazłem jakąś Eichenbaum-Allee, gdzieś na zachodniem przedmieściu miasta, ale i to mi nic nie powiedziało. Tak samo nie udało mi się odszukać czegoś, coby miało związek ze słowem Blatter czy też Blattstarasse.

Czułem wielkie zniechęcenie, nie zaprzestałem jednak poszukiwań. W następnej linji uderzyło mnie słowo „Zelt".

„Wie Achiles in dem Zelte".

Szybko otworzyłem książkę na literze „Z". Wówczas zobaczyłem jakby w olśnieniu nazwę ulicy: „In den Zelten".

Wpadłem więc wkońcu na trop.

Powróciłem jeszcze do księgi adresowej i z niej dowiedziałem się, że nazwa ta, którą można na nasz język przetłumaczyć „pod namiotami" — pochodzi stąd, iż w swoim czasie na tej ulicy znajdowało się mnóstwo ogródków i bud z piwem, wychodzących na północną stronę „Tiergarten'u". Ulica była niezbyt długa, niemiej księga wykazywała pięćdziesiąt sześć kamienic, z których mnóstwo w dalszym ciągu mieściło w sobie piwiarnie, stwierdziłem też, musiała to być arystokratyczna dzielnica, ponieważ wiele domów należało do utytułowanych osób Nr. 3. który mnie szczególnie zainteresował, dawniej przed wojną pomieszczenie agencji naszego dziennika „The Times".

d. c. n.

KRONIKA

LUTY
15
Środa

KALENDARZYK

Faustyna

Niebezpieczne zajęcie.

Znów samobójstwo rejenta w Łodzi.

(a) W dniu wczorajszym Łódź obiegła sensacyjna wieść o samobójstwie rejenta, Stefana Jarzębskiego.

Rejent Jarzębski, w roku 1924 otrzymał nominację i otworzył kancelarję swoją przy ulicy Piotrkowskiej 96 zaś prywatnie zamieszkiwał w domu przy ulicy Piotrkowskiej 153

W ostatnich dniach rejent Jarzebski przebywał na urlopie. W dniu wczorajszym około godziny 9,15 rano wszedł do gabinetu w mieszkaniu prywatnem i tam wystrzałem z rewolweru w skroń usiłował pozbawić się życia.

Na huk wystrzału zbiegli się domownicy którzy znaleźli Jarzębskiego leżącego w kałuży krwi obok stołu.

Tuż na dywanie leżał rewolwer, który wypadł z ręki desperata. Niezwłocznie wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz które opatrzył rannego, następnie zaś przewiez ono go w stanie agonji do kliniki Betleem, przy Podleśnej. Jak zdołaliśmy się poinformować, o godzinie 15-ej rejent Jarzębski znajdował się w klinicę w stanie nieprzytomnym. Żył jeszcze, lecz istnieje nader nikła nagzieja utrzymania go przy życiu.

Na wieść o samobójstwie rejenta Jarzębskiego, na przybyły niezwłocznie władze Sledczektóre wdrożyły energiczne dochodzenie zarówno w mieszkaniu prywatnem, jakoteż w kancelarji rejenta, celem ustalenia faktycznych powodów samobójstwa.

Równocześnie o samobójstwie powiadomiony został Prezesa Sądu Okręgowago w Łodzi, oraz Urząd Prokuratorski, które ze swej strony rozpoczęli akcję w kierunku do kładnego ustalenia stanu gospodarki w kancelarji rejenta.

Pierwiastkowe dochodzenie ustaliło, że rejent Jarzębski był typem nadzwyczaj cichego i spokojnego obywatela, ostatnio cierpiał na neurastenję i to najprawdopodobniej to było powodem samobójstwa.

Dalsze dochdzenie wyjaśni szczegółowo przyczyny samobójstwa rejenta, rannego rejenta Jarzębskiego, przebywającego w szpitalu jest w dalszym ciągu bardzo groźny i narazie lekarze nie mogą orzec, czy uda go się utrzymać przy życiu. Według ostatniej wiadomości — rejent Zarębski zmarł o g. 17 m. 30 nieodzyskawszy przytomności

Kara za jaja.

(a) Nocy na 30 grudnia 1932 r. trzech jakichś rabusiów napadło na przybyłego na targ wieśniaka Artura Lechnickiego i z wozu zrabowali mu kosze z jajami i masłem łącznej wartości 450 zł. Na krzyk wszczęty przez poszkodowanego nadbiegła policja i wszczęła energiczny pościg za za uciekającymi rabusiami, którzy jednak korzystając z ciemności no cnych zdołali umknąć, za wyjątkiem jednego którego ujęto.

Zatrzymanym okazał się Kazimierz Wysocki bez stałego miejsca zamieszkania. Dalsze dochodzenie ujawniło że spólnikami Wysockiego byli Antoni Mieleszkin i Seweryn Olejniczak, obaj nigdzie nie meldowani i notoryczni złodzieje.

W dniu wczorajszym sprawę trzech rabusiów rozpoznawał Sąd Grodzki w Łodzi. Po rozpatrzeniu sprawy wydano wyrok na mocy którego skazani zostali Kazimierz Wysocki i Antoni Mieleszkin każdy na 3 lata więzienia a Seweryn Olejniczak na 2 lata.

Skutki wczorajszej śnieżycy

(a) W ciągu nocy wczorajszej i rano nad Województwem Łódzkiem, tudzież nad Województwami zachodniemi przeszła silna nawalnica śnieżna, połączona ze znacznemi opadami śnieżnemi.

Sytuację pogarszał nader silny wiatr, który sypki śnieg, przerzucał z miejsca na miejsce, formując wielkie zaspy śnieżne.

Szczególnie większe zatory śnieżne formowały się na linjach kolejowych na pograniczu dyrekcyj Warszawskiej i Poznańskiej, z tej racji pociągi od zachoeniej strony przychodziły do Łodzi ze znacznem opóźnieniem.

Tak np. pociąg osobowy Nr. 516 z Poznania przybył na stację Łódź Kaliska z opóźnieniem 83 minut.

Również inne pociągi nadchodziły z opóźnieniem 5, 10, do 20 minut.

Na terenie węzła kolejowego łódzkiego zaspy śnieżne były stosunkowo niezbyt znaczne i usunięto je jeszcze w ciągu dnia wczorajszego przywracając normalny ruch.

Również w komunikacji podmiejskiej na linjach tramwajów dojazdowych, w godzinach rannych nastąpiło pewne opóźnienie, do czasu usunięcia zasp śnieżnych przez kadry robotnicze.

Podobny stan miał miejsce w ruchu tramwajów miejskich, które z rana wyruszyły z pewnem opóźnieniem i kursowały przez dwie godziny niezbyt normalnie, do czasu usunięcia śniegu z szyn.

W ciągu dnia ruch tramwajowy odbywał się już normalnie.

Ponadto z powodu zasp śnieżnych ucierpiała znacznie komunikacja autobusowa. Autobusy na wielu linjach przybywały do Łodzi z opóźnieniem 2—4 godzinnem, bądź też wogóle komunikacja była przerwana.

Odnosi się to szczególnie do linji w kierunku zachodnim, mianowicie w kierunku Kalisza, Sieradza, Konina, Turku, Słupcy i t. d. na których to linjach komunikacja odbywała się ze znacznem opóźnieniem, a nawet była częściowo przerwana w ciągu dnia.

Nad usuwaniem zasp śnieżnych pracowały zmobilizowane oddziały robotników, tudzież na torach kolejowych w kilku miejscach uruchomiono pługi śnieżne.

Kwas solny jako środek egzekucyjny

(a) W grudniu 1931 r. Izaak Sztajnbok zamieszkały przy ulicy Łagiewnickiej 34 uzyskał rozwód z żoną swą Reginą z Fajbergów przyczem Sąd Rabinacki orzekł, iż Sztajnbok winien zapłacić na rzecz żony 2000 zł. w terminie do dnia 1 marca 1931 r.

Sztajnbok po uzyskaniu rozwodu wyniosł się do Ozorkowa, gdzie zamieszkał u swych rodziców.

Gdy do dnia1 marca 1931 r. nie zapłacił wyrzeczonej sumy 2000 zł. Fajnbergowa-Sztajnbokowa wraz ze swym bratem Chaimem Fajnbergiem udała się, by odebrać należność.

Sztajnbok posiadał pieniądze i miał nawet zamiar zapłacić, lecz gdy jego eks-żona wystąpiła zbyt ostro, wynikła kłótnia, obraził się i zbiegł nie zapłaciwszy ani grosza.

Do dnia 10 stycznia 1933 r. Sztajnbok unikał starannie żony i udawało mu się to całkowicie.

W dniu 10 stycznia r. b. Fajnberg-Sztajnbokowa, która dokładnie zaobserwowała poczynania eks-męża wraz ze swym bratem Chaimem oczekiwała na Sztajnboka na ulicy Łagiewnickiej i tam spotkała go w towarzystwie nowej przyjaciółki Marjem Fenstner

Fajnbergowa i jej brat oblali idących kwasem solnym, który posiadali w butelkach przy sobie, na szczęście jednak nie uszkodzili napastowanych zbytnio. Na krzyk nadbiegła policja i zamachowców zatrzymano.

W dniu wczorajszym Chaim Fajnberg i Regina Fajnberg odpowiadali przed Sądem Grodzkim w Łodzi.

Po rozpoznaniu sprawy Sąd wydał wyrok na mocy którego Chaim Fajnberg skazany został na 6 miesięcy więzienia, a Regina Fajnberg na 4 miesiące więzienia, przyczem wykonanie kary zawieszono jej na dwa lata.

Nadzwyczajna okazja do zwiedzenia

Zakopanego. specjalny pociąg „Orbis"

(a) Od pewnego już czasu Polskie Biuro Podróży „Orbis", poczyniło starania, celem spropagowania turystyki, w kierunku dania możności zwiedzenia Zakopanego jaknajszerszym rzeszom, przez obniżenie kosztów przejazdu.

Obecnie dowiadujemy się, że zabiegi te odniosły skutek albowiem Dyrekcja P. K. P. uruchomiła specjalny pociąg do Zakopanego, który odejdzie z Łodzi w dniu 1 marca r. b. wyjazd zaś z Zakopanego nastąpi dnia 6 marca r. b.

Za przejazd w obie strony Polskie Biuro Podróży „Orbis", liczy 28 zł. Należy zaznaczyć, że wszystkie miejsca są numerowane i pociąg idzie do Zakopanego bezpośrednio, bez żadnych przesiadań.

Napaść uliczna

(a) Na ulicy Zgierskiej 64 na powracającego do domu malarza 28 letniego Stefana Bertoszewicza zamieszkałego przy ulicy Zgierskiej 64 napadli dwaj jacys nieznani sprawcy i pokłuli go nożami zadając kilka ran nożami i kijem.

Rannego opatrzył wezwany lekarz Pogotowia w lokalu komisarjatu. Za sprawcami wdrożono poszukiwania.

ORZECZENIA KARNE KAS CHORYCH

są zaskarżalne

Zostało ogłoszone następujące orzeczenie Sądu Najwyższego Izby pierwszej (Nr. I. C. 1802-31 z dnia 11 marca 1932 r.):

„Ustawa o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby nie przewiduje żadnych ograniczeń co do zakresu rozpoznawania przez organy sądowe sporów, wynikających na tle orzeczeń zarządów Kas Chorych, wydanych w trybie art. 76 tejże ustawy, sądy więc mogą orzekać nietylko co do samej zasady kary nałożonej przez Kasy Chorych, lecz także co do jej wysokości".

W uzasadnieniu czytamy:

Poszkodowana firma wystąpiła przeciwko Powiatowej Kasie Chorych o uchylenie orzeczeń karnych Komisarza Rządowego tej Kasy nakładających na pozywającą firmę karę 532 zł. 20 gr., stanowiącą pięciokrotną kwotę zaległych składek za dwóch niezgłoszonych robotników i o zredukowanie tej kary do pojedyńczej wysokości składek.

Sąd Grodzki powództwo oddalił, a Sąd Okręgowy wyrok uchylił i wysokość nałożonej kary zredukował do kwoty 106 zł. 44 gr. W skardze kasacyjnej pozwana Kasa żąda uchylenia wyroku, zarzucając Sądowi, że z obrazą art. 16 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. U., poz. 272) oraz art. 129 i 142 U. P. C. zmniejszył wysokość nałożonej kary, chociaż wymiar kary należy do Zarządu Kasy Chorych i nie może być zmieniony.

Zarzut skargi kasacyjnej nie jest słuszny stosownie bowiem do art. 76 ustawy z dnia 19. 5. 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby zarząd Kasy Chorych orzeka w pierwszej instancji w sprawie kar pieniężnych na pracodawców, wymierzanych w trybie art. 16 powołanej ustawy, a na zasadzie art. 83 tejże ustawy instancjami apelacyjnemi dla skarg na takie orzeczenia zarządu są organy sądowe urzędów ubezpieczeń, do czasu zaś utworzenia tych organów orzeczenia zarządu, wydane na podstawie art. 76, mogą być przedmiotem rozpoznania sądów powszechnych w trybie art. 1 U. P. C.;

„Ustawa o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby nie przewiduje żadnych ograniczeń co do zakresu rozpoznawania przez organy sądowe sporów, wynikających na tle orzeczeń zarządów Kas Chorych, wydanych w trybie art. 76 tejże ustawy, sądy więc mogą również orzekać nietylko co do samej zasady kary, nałożonej przez zarząd Kasy Chorych, lecz i co do wysokości tej kary..".

Mianowania biskupów w Polsce

Ojciec św. raczył przyjąć rezygnację J. E. ks. biskupa Stanisława Galla ze stanowiska biskupa polowego, mianując go w dowód swego uznania arcybiskupem tytularnym Karpathos.

Jednocześnie na wakujące stanowisko biskupa polowego Ojciec św. zamianował ks. prałata Józefa Gawlinę, b. dyrektora K. A. P., obecnie proboszcza parafji w Królewskiej Hucie, nadając mu tytuł biskupa Mariamma.

Do czasu przekazania władzy nowemu biskupowi polowemu, ks. arcybiskup Gall będzie pełnił funkcje biskupa polowego w charakterze administratora apostolskiego.

Upadek Banku Spółdzielczo-Gospodarczego w Rudzie Pabjanickiej.

(a) Wskutek znacznego zmniejszenia się obrotów, z racji przeżywanego kryzysu, jedyna na terenie Rudy Pabjanickiej instytucja finansowa, Bank Spółdzielczo-Gospodarczy, jak nas informują, ulega obecnie likwidacji.

Jeszcze w ubiegłym roku sytuacja Banku była nad wyraz ciężka, tak że niejednokrotnie na pokrycie potrzeb wewnętrznych banku używano sumy uzyskane z inkasa weksli, powierzonych przez różnych klijentów.

Stan ten z każdym dniem pogarszał się i w rezultacie Zarząd Banku powziął uchwałę o likwidacji Banku.

W związku z likwidacją czynione są zabiegi w kierunku sprzedaży majątku Banku, składającego się z urządzeń biurowych i innych ruchomości, dla pokrycia choć w części należności wierzycieli, którzy jednak najprawdopodobniej zmuszeni będą do układu i zredukowania swych pretensyj.

SADYSTYCZNA ZBRODNIA WE FRANCJI

Potworne morderstwo, dokonane w francuskiej miejscowości Le Mans na żonie i córce adwokata Lancelina, jest obecnie przedmiotem śledztwa, które odkryło przejmujące grozą szczegóły tej wstrząsającej zbrodni dwu sadystek.

Dokładne oględziny zwłok pani Lancelin i jej córki Genowefy stwierdziły że zbrodnicze służące siostry Papin, które zamordowały obie kobiety w okrutny sposób, wydarły swoim ofiarom oczy. Jedno oko pani Lancelin znaleziono na stopniu schodów willi, drugie leżało pod ciałem pani Lancelin. Wydarte oczy panny Lancelin leżały obok jej trupa.

Walka musiała być zaciekła między morderczyniami a ich ofiarami. Świadczą o tem szczątki mebli, potłuczonych wazonów i obrazów, zdartych ze ścian. Oba trupy, znalezione na schodach, przedstawiały straszny widok. Dokoła nich leżały, prócz wyrwanych z głowy oczu, wybite zęby, kawałki kości czaszek, szpilki do włosów, oderwane uszy. Cały dywan zlany był krwią, wśród której pływały resztki mózgu. Dawno już nie widziano zbrodni, popełnionej z takiem potwornem bestjalstwem, jak ta, dokonana przez dwie młode sydystki.

Obie przyznały się do zbrodni z nieprawdopodobnym cynizmem i opowiadały ją z takim spokojem, jakgdyby chodziło o zgotowanie smacznego befsztyka, którym mogły się pochwalić. Z zeznań obu zbrodniarek wynika, że morderstwa dokonały w jakimś zwierzęcym szale wściekłości. Ogłuszywszy swoje ofiary jakiemiś tępemi narzędziami, po zaciekłej walce (w zaciśniętej ręce panny Lancelin znaleziono kosmyk włosów jednej z morderczyń) z swojemi ofiarami, które padły nieprzytomne na podłogę, morderczynie wydarły im najpierw oczy. Potem udały się do kuchni, skąd przyniosły nóż kuchenny i młotek i zaczęły się znęcać nad napół martwemi ciałami swoich ofiar. Obnażywszy obie kobiety morderczynie pokrajały ich ciała literalnie nożem, a potem rozbiły im głowy młotkiem.

Ten potworny sadyzm nasuwa przypuszczenie, że obie dziewczyny są dziedzicznie obciążone. Jak zeznała ich matka, są córkami nałogowego pijaka, który umarł na delirium tremens. Obie morderczynie, siostry Papin, zachowują się w więzieniu spokojnie i nie żałują swego czynu. Gdy sędzia śledczy poradził im, aby wzięły sobie obrońcę, oświadczyły: „Poco? I tak będziemy zgilotynowane".

Zarówno w Les Mans, jak w całej Francji, potworna ta zbrodnia wywołała wstrząsające wrażenie.

Sąsiedzkie gawędy

na korytarzu

(a) W domu przy ulicy Rokicińskiej 145 na korytarzu wynikła bójka między lokatorami, w czasie której odnieśli rany tłuczone 53 letni Szczepan Rętka, oraz 28 letni Ignacy Owczarek.

Zajście zlikwidowała policja, która awanturników przeprowadziła do komisarjatu, gdzie wezwany lekarz pogotowia opatrzył rannych.

Upadek dziecka z 3 piętra.

(a) W domu przy ulicy Słowiańskiej 13 zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padła 5 letnia córeczka jednego z lokatorów, Józefa Binder.

Dziewczynka zwyczajem przyjętym u dzieci zjeżdżała po poręczy schodów na III piętrze. W pewnej chwili straciwszy równowagę spadła ze znacznej wysokości i odniosła bardzo ciężkie uszkodzenie ciała.

Rannej pośpieszono z pomocą i wezwano Pogotowie Ratunkowe, lekarz którego opatrzył ranną i następnie w stanie ciężkim przewiózł do szpitala Anny Marji.

MITOLOGJA W CHICAGO

W 341 szkole powszechnej w Chicago odbywa się repetycja z mitologji greckiej.

— Jak się nazywał bóg podziemi? — pyta nauczyciel

— Al Capone! — brzmi jednogłośna odpowiedź

Katastrofalny spadek cen platyny.

Prasa niemiecka podaje interesujące szczegóły o katastrofalnym spadku cen platyny na rynkach światowych. Na giełdzie londyńskiej spadła cena tego metalu na 7 i pół papierowych funtów angielskich, co się równa 5 ciu złotym funtom angielskim, za jedną uncję — — 31,1 gramów. Najwyższą cenę brano za ten najszlachetniejszy metal z końcem roku 1928: 30 złotych funtów za 1 uncję. Powodem tego szalonego spadku cen jest fakt, że tak chemiczny, jak i elektrotechniczny przemysł używają obecnie zamiast platyny materjałów bez porównania tańszych, równie odpornych. Świetne usługi oddaje pod tym względem element zwany „Wolfram". Dawniej używano do przetapiania metali tygle z platyny; dzisiaj wprowadziła Ameryka tygle ze szkła zwanego „Pyrex", a w Niemczech robią tygle ze specjalnej porcelany. Na [illegible] terję platynową niema odbiorców. Z drugiej strony podniosła się produkcja platyny w Kolumbji, południowej Afryce, a w szczególności w Kanadzie i Rosji, tak, że cena 8 angielskich złotych funtów za uncję nie dała się utrzymać. Takzwana „konwencja platynowa" w praktyce przestała istnieć a z nią i przewaga platyny nad złotem.

WZROST KLIENTELI

— Klientela moja rośnie z dnia na dzień..

— Co, teraz, w tych kryzysowych czasach?!

— A czem pan handluje?

— Ubrankami dziecięcemi

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Krzyczcie Chiny
TEATR KAMERALNY — Egipska przenica

TEATR POPULARNY — Peppina
JAR — Wszystko dla gości
MELODRAM —

KINA

CASINO — Romeo i Julja
CAPITOL: -- Rasputin
MIMOZA —
CZARY — Gorączka złota Il Rangő

GRAND-KINO — Halio Paryż Hallo Berlin
LUNA — Ja w dzień ty w nocy
CORSO — Miłość złoczyńcy Samotny orzeł
PAN — Tajemnice dworu Habsburgów
STYLOWY — Pożyczone szczęście
OŚWIATOWY—Noce bezsenne noce szalone

LUDOWY — Serce na ulicy
BAJKA — Dr. Je kyl i Mr. Hyde
RAKIETA — Kino nieczynne
PALACE — Gasnące płomienie
PRZEDWIOSNIE — Zwycięzca
SPLENDID: — 10 proc. dla mnie
ADRIA — Spiew, całus dziewczyna
METRO — „ „

Dyrekcie kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje o zmianie programu.

—:o:—

Giełda warszawska

WARSZAWA, 14 stycznia 1933 r.
Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,94

Dewizy:

Gdańsk	173.30
Belgja	124,20
Holandja	358,50
Londyn	30,72
Nowy Jork	8,923
Paryż	34,86
Praga	26.43
Szwajcarja	172,20
Włochy	45,70
Czerwoniec	4,40

Obroty większe tendencja niejednolita — Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,92 — — Rubel złoty 4,75 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.32 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,59 Dewizy na Berlin w obrotach międzybankowych 212,15 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 57,63
4 proc. poż. inwestacyjna serjowa 109,00
4 proc. poż. inwestacyjna 104.00
5 proc. poż. konwersyjna 43,50
6 proc. poż. dolarowa 59 50
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 102.00 (wpr)
5 proc poż. kolejowa konwersacyjna 37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj. 94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 43,88
8 proc. L. Z. m. Łodzi 42,25
10 proc. m. Radomia 40.00
8 proc L Z. Kielc 39,00
8 proc. m. Piotrkowa 40,50
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 36,75

Akcje:

Bank Polski	73,50
Lilpop	10,75
Stachowice	9,10

Dla pożyczek państwowych tendecja niejednolita dla listów zastawnych niejednolita Obroty akcjami b. małe.

Przez radjo

Łódź, 15 lutego 1933 r.

11,40 Przegląd prasy polskiej
11,50 Kom. meteor. dla komunik. lotniczej
11.58 Sygnał czasu
12,05 Program na dzień bieżący.
12,10 Płyty gramofonowe
13.20 Urz. kom. Pim.
15,15 Komunikat gospodarczy
15,30 Kronika harcerska
15,35 Program dla dzieci
16,00 Koncert z płyt
16 40 Rańcza wygłosi Rutkowski
17,00 Odczyt dla muzyków
17,20 Muzyka polska z płyt
17,40 Ubezpieczenie emerytalne pracow.
17.55 Program na dzień następny
18.00 Muzyka lekka.
18,50 Rozmaitości
19,20 Wiadomości bieżące
19,30 Feljeton literacki
19,45 Prasowy Dziennik Radjowy
20,00 Koncert ze Lwowa
21,10 Wiadomości sportowe
22,10 Kwadrans literacki
22,35 Muzyka taneczna
22,55 Urz. Kom. Państw
23,00 Muzyka taneczna

DYREKCJA PIOTRKOWSKIEGO TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO MIEJSKIEGO

stosownie do Rozporządzenia P. Prezydenta Rzplitej z dnia 27 października 1932 r. zawiadamia i wzywa Stowarzyszonych, pragnących skorzystać z konwersji, aby do dnia

5 marca b. r.

złożyli podania z wyszczególnieniem:

1. Nr. hypotecznego nieruchomości, 2. wysokości sumy, dysponowanej przez właściciela do uregulowania części zaległości gotowizną, 3. oraz dowodu uiszczenia sumy, równającej się nowej racie styczniowej 1933 r.

Po otrzymaniu tych danych Dyrekcja zadecyduje o możliwości i wysokości konwersji zaległości oraz o terminie ich amortyzacji.

Wydawca B. Kowalski, Redaktor odp. T. Czajewski. Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki